

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a i nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być może.

Dziś: Higina P. M. i Honoraty P.
Czwartek: Arkadiusza Męcz.
Piątek: Weroniki Panny.
Sobota: Hilarego B. D. K., Feliksa.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 9.
Zachód " 4 " 7.
Długość dnia godzin 7 " 58.
Przybyło " 0 " 20.

Wschód księżyca o godzinie 5 minut 56 r.
Zachód " 2 " 39 w.
Wysokość wody na Wiśle s. 3 c. 8.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmentowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Niedziela: Pawła I-go Pusteln.
Poniedziałek: Marcela P., Ottona.
Wtorek: Antoniego Opata Wyzn.
Sroda: Kat. Św. Piotra w Rzymie.

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 144.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Krzesimira, jutro Czesławy.
Nabożeństwa: W kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej rano, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa szkiców. (Wystawa obrazów Krywulka na Krak.-Przedm. — od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej popołudniu.) — Wystawa obrazów Wiesiołowskiego. (Salon A. Krywulka w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)

Teatra: W i e l k i: dziś koncert symfoniczny (z udziałem p. Karola Gregorowicza, jutro „Violetta” (występ gościnny panny Elly Russel i p. Bulterini’ego); — Rozmaitości: dziś Hrabina Sara, jutro „Przyjaciele” i „Przy kolei”; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gennaro”, jutro „Z przyjemnością”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 157 kop. 45. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

25-lecie „Przeglądu katolickiego”.

Pism, poświęconych sprawom kościelnym i etyce chrześcijańskiej, w kraju naszym nie było wiele.

Duchowieństwo zazwyczaj posiłkowało się publikacjami zagranicznymi.

Z wydawnictw miejscowych w tym zakresie odznaczyć wypada rocznik „Aleluja”, tudzież „Pamiętnik religijno-moralny”, staraniem ks. Mętlewicza wydawany.

Było to pismo poszytowe, złożone z dwóch seryj, w którym pomieszczano ciekawy materiał do dziejów kościoła i duchowieństwa polskiego.

Pamiętnik zawierał nadto szeroki balast artykułów, dotyczących budownictwa kościelnego, sprawozdania krytyczne i rozprawy moralne.

W 1861-ym r. ks. Mętlewicz, strudzony długoltnim zawodem pisarskim, uprosił jednego z młodych kapłanów, aby zaszczytnie prowadzony przezeń organ wziął na swoje barki.

Wypadało jednak zmienić jego program i zastosować do potrzeb bieżących.

Następnie miało to być pismo codzienne i mieć formę wielkiego dziennika.

Okoliczności przecież nie sprzyjały pierwotnemu zamiarowi. Mimo zawiązanych za granicą stosunków i pozyskania licznych korespondentów, nie dało się projektu urzeczywistnić.

W miejsce dawnego Pamiętnika powstał *Przegląd katolicki*, naprzód w kształcie arkusza, jako tygodnik. Pomieszczono w nim rubryki: dziejowo-kościelna, krytyczna, liturgiczna i artykuły kronikarskie.

Istniejąca tu wówczas Akademia duchowna i seminarjum dostarczyły licznych współpracowników. Później postarano się o korespondentów za granicą i w Cesarstwie. Nie potrzeba nadmieniac, że proboszczowie zasilali organ wiadomościami o swoich kościołach i szczegółami z wizyt pasterskich. Życie religijne kraju całego znalazło tu swój wierny odbłask.

Tygodnik pozyskał wkrótce opiekę u zwierzchników diecezji i znalazł poparcie u ludzi, poszukujących wznieśli strawy duchowej. Spotykaliśmy go też w kółkach świeckich, po miastach i wsiach.

Naprawdę szukał ktoś w rocznikach tych faktów, co by zbaczali od naczelnej myśli, którą była obrona interesów wiary, a szerzenie zdrowych, uczciwych pojęć.

Pismo było wierne swojemu programowi, który sumiennie przez 25 lat wykonywało.

Nie przechodzimy kolejną listy redaktorów i współpracowników użytecznego organu, który przez ćwierćwiecze służył społeczeństwu, bo liczba ich i opis zasług przechodziłyby granice naszego pisma, powiemy tylko, że spotykamy w ich kole najzdolniejszych pisarzy kościelnych i świeckich.

Ramy tygodnika od pewnego czasu wzrosły, obok artykułów naukowych, przybyły tu ważne wskazówki dla czytelników, nie tylko w zakresie liturgji, ale i nauki teologicznej.

Korzystając z chwili, przesyłamy redakcji *Przeglądu* życzenia, aby i nadal z równym pożytkiem społeczeństwu naszemu służył.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Na skutek podniesionej przez stery urzędowe kwestji co do zabezpieczenia skarbowi państwa opłat, przypadających od produkcji cukru, komitet ministrów wydał decyzję, upoważniającą ministerjum finansów do zastosowania w miarę uznania i potrzeby obecnie obowiązujących przepisów tak do cukrowni, będących w dzierżawie, jak prowadzonych przez samych właścicieli, lub stanowiących własność towarzystw akcyjnych.

— Dotychczas od terminatorów rzemieślniczych, pragnących otrzymać stopień czeladnika, prócz uzdolnienia fachowego, wymaganiem było świadectwo z ukończenia co najmniej trzech klas szkoły niedzielno-rzemieślniczej. Obecnie, na skutek przedstawienia inspektora szkół m. Warszawy, kurator warszawskiego okręgu naukowego wydał decyzję, na mocy której dla otrzymania stopnia czeladnika dostatecznem jest złożenie świadectwa z ukończenia dwóch klas szkoły niedzielno-rzemieślniczej.

— Od 13-go b. m. obowiązywać będzie nowy podział miasta pod względem administracyjnym i kasowym. Wedle zatwierdzonego już projektu zarządu miejskiego, miasto podzielone zostało na cztery oddziały, zamiast trzech dotychczasowych. Rozkaz miejski z dnia wczorajszego obejmuje już nominacje urzędników w nowoutworzonym oddziale, w którym komisarzem kasy miejskiej zamianowany został b. buchalter kantora banku państwa, p. Apolinary Gerreth.

26)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego.

(Chochlika).

(Dalszy ciąg.)

Panna Zofia odgadła boleść swej przyjaciółki i starała się napróżno ją rozweselić. Introligatorka unikała poufnej rozmowy, głównie z powodu Ludmiły, której obecność zamykała jej usta. Stosunki pomiędzy wspólniczkami oziębły się, skutkiem wiecznych złych humorów Ludmiły, zrażonej niepowodzeniem przedsięwzięcia, a podtrzymywanej w tem aspośrobieciu przez jakąś daleką, a żadną plotkę krewną, która na nią wpływ teraz wielki wywierała.

Wypadek jednak zdarzył, iż Zosia dnia pewnego odwiedzić mogła swą przyjaciółkę wieczorem. Ludmiła wyszła była właśnie do swej ciotki; facetka postanowiła więc skorzystać z tej sposobności, i, nakłoniwszy Stefcię do zwierzeń, wynurzyć się przed nią z tem, co jej na sercu ciążyło.

— Słowo honoru, że was nie rozumiem, Stefanjo—tak mówiła w ciągu tej rozmowy.—Męczycie tylko siebie i tego poczciwego biedaka, który was tak szalenie kocha... Nie ma sensu takie postępowanie; słowo honoru, nie ma sensu.

— Takie już moje przeznaczenie — westchnęła Stefcia.

— Co też mówicie!... On was kocha i wy go kochacie, bo to przecież widocznem jest dla każdego... Oboje wolni jesteście, gdzie tu może być mowa o przeznaczeniu?... Przeznaczeniem waszem jest właśnie pobrać się i być szczęśliwymi... Jest miłość,

jest swoboda, jest majątek; czegoż więcej potrzeba?... Zrazu, jakżeście tu przyjechali, tom sobie myślała: no, nie kocha go, i nie chce sobie wiązać losu z niekochanym... Ale teraz widzę, że ten pan Marjan nie na żarty wam się usadowił w serduszkach... Czyż to rozumnie biedować i tęsknić tutaj w Warszawie, skoro szczęście wasze tam!

— Cóż robić?... Szczęście to nie dla mnie.

— Jakto nie dla was?... Przecież was kocha, i jak kocha jeszcze!... Proszę siadać!... Z każdego słowa, z każdego ruchu widać to było, gdy z wami rozmawiał... Biedaczek! żal mi go było serdecznie!... Spodziewał się, że mu pozwolicie wrócić tu po tę mapę... Przecież on ją tu przywiózł umyślnie dla tego, by sobie zarezerwować nową „randkę”... A wy nie!... „Czy mam panu to pocztą odesłać?”—dodała, naśladując głos swej przyjaciółki.—Myślałam, że się rozplaczę.

— A skądże ja mogłam wiedzieć, że on tego chce?—odparła ze smutnym uśmiechem introligatorka, ubawiona tonem facetki.

— Zkąd?... Niby wy tego nie wiecie!... Przecież z tonu i z miny można to było wyczytać... Patrzył na was tak miłośniwie; widocznie miał nadzieję, że się nad nim zlitujecie... „Czy pani to nie zrobi zbyt wiele ambarasu?”—zapytał... Myślał biedaczek, że przynajmniej dla oszczędzenia sobie kłopotów pozostawicie mu możność powrotu... Ale gdzież tam: „Wysyłałam już żąd tort do rodziców, to i z tą wysyłką nie będzie więcej kłopotu”... Znać było to tyle co: jesteście panu natrętni; wolę sobie zrobić ambaras, byle pana więcej nie widzieć!

— Ależ ja tego bynajmniej nie chciałam mu powiedzieć.

— Ba, ale tak wypadło... Poszedł biedak, jak struty.

— Eh, tak wam się tylko wydawało!

— Ale!... wydawało!... Przecież to było widoczne.

— W tym razie, to jego wina... Przecież mógł powiedzieć, że wróci... Czyżbym mu tego bronila?

— A ba! obawiał się być natrętnym... Probował tędy i owędy nieśmiało... Śmiać mi się chciało na widok jego zakłopotania... Widocznie nie zapomniał o tem, żeście go wodą obłeli.

Stefcia milezała.

— No, ale wtedy było co innego—ciągnęła dalej facetka.—Przeraził was niespodziewanym wybuchem, a szklanka stała pod ręką... A więc chłust bez namysłu, ha, ha, ha... Kto wie, możeby to samo była zrobiła w tem położeniu... To było nerwowe; jako człowiek rozumny, mógł to pojąć i wytłumaczyć... Przytem, jeżeli się nie mylę, toście wtedy do niego byli zrażeni przez rodziców. Gniewało was, że wam narzucają ten związek, patrząc na tę sprawę jedynie ze stanowiska interesu... Ale co teraz, to was nie rozumiem; to, co robicie jest szaleństwem, słowo honoru, szaleństwem... Gniewacie się na mnie, że wam to powiadam?—zapytała, najawszy ją za szyję i składając na jej czoło pocałunek.

— Ale nie, gdzież tam—odparła Stefcia ze smutnym uśmiechem, odwzajemniając jej pieszczoty.—Gderajcie dalej!... Owszem, to mi sprawia przyjemność.

— Otóż widzicie, moi drodzy — ciągnęła dalej Zosia, ośmielona jej przyzwoleniem.—Widzicie, ja tak myślę: iść za mąż wbrew sercu, dla majątku, to rzeczywiście podłość, i tegobym nikomu nie doradzała... Ale wyrzekać się szczęścia wtedy, gdy się kocha rzeczywiście, dlatego jedynie, że ten, którego się kocha, ma pieniądze, to, słowo honoru, szaleństwo!

— Byłabym szczęśliwa z tą myślą, iż żyję z jego pracy?—rzekła Stefcia ponuro.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Na cmentarzu w Brudnie stanie wkrótce rozbierana kaplica drewniana.

— Niektórzy z urzędników kolei nadwiślańskiej, uwolnieni wskutek zaprowadzonych na tej kolei oszczędności, po zasignięciu rady biegłych prawników, mają zamiar na drodze sądowej wystąpić z pretensją o pozbawienie ich bez przyczyny praw emerytalnych, za które, jak się z dobrego źródła dowiadujemy, mają otrzymać zaledwie 3-miesięczną pensję.

— Dowiadujemy się, iż 10-ciu dozorców drogowych i kilkunastu starszych roboczych kolei nadwiślańskiej za dni kilkanaście zostanie uwolnionych od spełnianych dotychczas obowiązków.

— Z wielu projektów regulacji miasta, jakie były w ostatnich czasach podejmowane, jeden z nich, rozszerzenia części ul. Trębackiej od Nowosenatorskiej do Wierzbowej, znów wchodzi na porządek dzienny. Dla skutecznego projektu potrzebnym jest przede wszystkim obcięcie narożnika domu, w którym się mieści hotel rzymski. Otóż wkrótce sporządzony zostanie kosztorys nabycia całej posesji p. Boqueta, albo zapłacenia właścicielowi za część zabranego terytorium, z dołączeniem kosztów gruntownej przeróbki budowli.

— Z dniem wczorajszym biuro warszawskiej rady dobroczynności publicznej przeniesione zostało z gmachu magistratu na ulicę Senatorską, do domu nr. 28.

— Czynności w ekspedycjach towarowych na kolejach w nadchodzący piątek będą zawieszane z powodu Nowego roku v. s.

— W dniu 13-ym b. m., to jest w piątek o godzinie 1-ej po południu, rozpocząć się mają w lokalu tutejszego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu posiedzenia komisji 4-ej delegacji przemysłowo-rolnej, pod przewodnictwem p. Adama Goltza, która zajmie się sformułowaniem wniosków poszczególnych komisji delegacji rolnej. W pracach komisji wezmą udział członkowie: Aleksander Czarnewski z Łęk, Leon Dmochowski z Burza, Józef Jeziorański, Czesław Reklewski, Stanisław Karski, i dr. Tadeusz Kowalski z Warszawy, Tadeusz Wyganowski ze Zbylżyc, Feliks Zakrzewski z Woli Trembskiej, Antoni Rulikowski i zaproszony p. Gustaw Plewako z Wisk.

— Dowiadujemy się, iż stan zdrowia dra Chałubińskiego znacznie się poprawił. Niezadługo więc szanowny doktor będzie mógł rozpocząć u siebie w domu przyjmowanie chorych.

— Pomocnik kontrolera eksploatacji poleskich kolei żelaznych, p. Szurynów, delegowany został do pełnienia obowiązków inspektora podatkowego w okręgu włocławsko-nieszawsko-gostyńskim.

— Zaliczony do czasowego zarządu kolei żelaznych skarbowych lekarz, Wacław Dobrowolski, z dniem 13-ym b. m. uwolniony zostaje od obowiązków naczelnego lekarza przy kolejach brzesko-chelmskiej, siedlecko-małkińskiej i łuniniecko-homelskiej.

— Nadzorca cmentarza brudnowskiego mianowany został p. Cyprian Jastrzębski, pełniący dotychczas obowiązki pisarza cmentarza powązkowskiego, które odtąd spełniać będzie p. J. Piotrowski.

— W dniu wczorajszym powrócili z zagranicy: administrator księstwa łowickiego, margrabia Zygmunt Wielopolski, i Ochmistrz Najwyższego Dworu, hr. Karol Jezierski.

— Starszym felcerem szpitala zapasowego mianowany został p. Leopold Petrakowski, nie zaś Pietrakiewicz, jak mylnie wydrukowano.

— Z teatru i muzyki.
* Widocznie „Faworyta” Donizetti’ego nie jest „faworytą” naszej publiczności.

Nawet taka przedstawicielka roli tytułowej, jak p. Hermanówna i nowy tenor, jakim jest p. Bulterini, nie byli w stanie zapełnić sali nawet do połowy.

Jest to przecież jedna z najlepszych partytur włoskiego mełstra, i oprócz roli Leonory, zawiera świetną partję tenorową, o tyle interesującą, o ile... jej przedstawiciel będzie przy głosie i usposobieniu.

Panu Bulteriniemu widocznie jedno i drugie mniej dopisywało, aniżeli w „Aidzie”, czego dowodem było zaraz w pierwszym akcie niedofilowane wysokie G.

Mimo to, artysta wynagrodził sobie to chwilowe niepowodzenie w akcie 3 i 4-ym, oprócz wielkiej arji, która przy braku pianina szwankowała na wielu punktach.

Panna Hermanówna śpiewała swą rolę ze zwykłym przejęciem i powodzeniem.

* Przypominamy, że wieczór w Towarzystwie mu-

zycznem odbędzie się nie dziś we środę, ale we czwartek, t. j. jutro.

Urządzeniem wieczoru zajmuje się p. Kleczyński.

— Zabawa.

Doroczna zabawa na szpital dziecięcy odbędzie się dnia 1-go lutego, w salach ratusza.

Wpływ z tego balu stanowią najważniejszą pozycję w dochodach szpitala, nie więc dziwnego, iż zabawa cieszy się zawsze szczerem powodzeniem.

Protokół nad balem przyjęła Augustowa hr. Potocka i Julja z ks. Golcynów Górska.

— Nie z balu...

Sprawa balu artystycznego w karnawale bieżącym została załatwioną pomyślnie dla... oponentów.

Młodzi inicjatorowie tej zabawy korporacyjnej, wobec licznych protestów ze strony starszych kolegów, zaniechali myśli urządzenia zabawy.

— Stagnacja.

Właściciel jednego z tutejszych składów rycin, reprodukcji artystycznych i t. p., ogłosił wyprzedzić którą poprzedza całkowite zwiniecie handlu.

Brak poparcia ze strony publiczności jest przyczyną likwidacji handlu.

— Oblawa na sarnę.

W dniu wczorajszym w stronie rogatki mokotowskich odbywała się formalna oblawa na sarnę.

W oryginalnych łowach brało udział kilkadziesiąt zaimprowizowanych myśliwych.

Jeden z nich czeladnik szewski, Kazimierz Busiak, złapał wreszcie zwierzę za pomocą arkana, naprędcę ze sznurów zrobionego.

Zkąd się wzięła zwierzyna na bruku miejskim — niewiadomo.

— Zwożenie lodu.

Nagła odwilż spowodowała niezwykle popłoch pomiędzy piwowarami.

Na szosach marymonckiej i grochowskiej panuje nader ożywiony ruch wozów, zwożących zapasy lodu ze stawów podmiejskich.

Na łasze wiślanej przy rąbaniu lodu pracuje bez przerwy kilkadziesiąt robotników.

— Barbarzyńska próba.

W niektórych cukierniach tutejszych praktykuje się zwyczaj, że chłopcy, przyjmowani na praktykę cukierniczą, bywają poddawani próbie łakomstwa, która ma na celu obrzydzenie im na przyszłość wszelkich ciast i słodczy.

Barbarzyński ten zwyczaj powoduje zwykle nader nieprzyjemne następstwa, czasami jednak sprowadza groźną chorobę.

W tych dniach właśnie 12-letni Michał Z., poddany fatalnej próbie, mocno się rozeborował i obecnie, z powodu rozwinętego zapalenia kiszek, życiu malca grozi poważne niebezpieczeństwo.

Jak się przekonano, właściciel cukierni nie był nawet o fackie powiadomiony, a inicjatorem pomysłu był subjekt, Karol B., przeciw któremu ojciec chłopca wystąpił ze skargą sądową.

— Od ołtarza do... kozy.

W ubiegłą niedzielę Michał W. zawarł związek małżeński, a w parę godzin po ślubie znalazł się w kościele.

Stało się to z następującego powodu.

Nowożeńiec za udział w burdzie szynkownianej i pobicie wyrokiem sędziego pokoju XIII-go rewiru został skazany na miesiąc aresztu.

Obróńca, a właściwie pokatny doradca, któremu W. sprawę powierzył, uspokajał swego klienta, iż w drugiej instancji kara będzie umorzona.

Łatwowierny W., zaufawszy obrońcy, wcale się wyrokiem nie zajmował.

Tymczasem doradca zaniechał apelacji w oznaczonym terminie i wyrok pierwszej instancji został uprawomocniony, wskutek czego nowożeńiec przepędził parę tygodni pod kłuczem.

— Słodki miesiąc miodowy!

— Oszustwo.

W dniu wczorajszym do mieszkania p. Wojciechowskiego przy ul. Chmielnej przyszedł jakiś młody człowiek i wręczył bilet wizytowy p. Roberta Waśniewskiego, z którym W. mieszka.

Waśniewski, konduktor kolejowy, na owym bilecie napisał: „Proszę oddawcy niniejszego wydać rzeczy, jakie wskaże, a zarazem rs. 15, za dwa dni wracam”.

Współlokator W. bez wahania wręczył pieniądze, a nadto futro i walizkę z rzeczami wartości około rs. 100.

Tymczasem w niespełna dwie godziny po owym posłaniu nadechodzi konduktor, który, jak się okazało, żadnego biletu nie pisał i o niczem nie wiedział.

Zuchwały złodziej skorzystał z posiadania biletu wizytowego W. i naśladował do złudzenia charakter pisma, spełnił kradzież.

— Z ulicy.

W dniu wczorajszym na ul. Senatorskiej Paulina Kukisowa, poślizgnąwszy się na chodniku, upadła i złamała lewą nogę.

Poszwankowaną odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Ofiara śniegu.

W dniu wczorajszym przechodzący przez ulicę Pokorną, byli świadkami smutnego wypadku.

Na dachu trzypiętrowego domu pod nrem 10-ym blacharz, Hild Hildebrand, zrzucał śnieg.

Jak zwykle w podobnych razach, Hildebrand był przywiązany sznurem bezpieczeństwa.

Na nieszczęście sznur był słaby i zerwał się, a Hildebrand spadł na bruk uliczny.

Podniesiono go ze straszliwymi obrażeniami na całym ciele, dającego słabe znaki życia.

Odwieziony do szpitala starozakonnych, w parę godzin później, nieodzyskawszy przytomności, życie zakończył.

— Jeszcze ofiara mrozu.

Do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono włocławianina, Józefa Zmorskiego, w stanie budzącym politowanie.

Podczas ubiegłych mrozów biedak odmroził nogi i ręce.

Życiu Zmorskiego zagraża poważne niebezpieczeństwo.

+ Za staraniem jednej z mieszkanek Lublina w mieście tem powstać ma ogródek froeblovski.

+ Wystawy.

Niedawno donosiliśmy o projekcie urządzenia w Kielcach wystawy obrazów.

Obecnie z podobnym projektem występuje *Dziennik Łódzki* dla Łodzi.

Wystawa ma być urządzona na cel dobroczynny.

+ Upadek czytelnika.

Dziennik Łódzki ubolewa nad upadkiem czytelnika p. Holca w Łodzi.

Czytelnia ta zrazu liczyła 71 członków, dziś zaś nie więcej, jak 25 do 30 osób z niej korzysta.

Znaczne zaległości w drobnych miesięcznych opłatach (50 kop. od osoby) sprawiają, iż pożyteczna ta instytucja, w październiku zaledwie powstała, już dziś zachwiana jest w swoim bycie.

+ Śmierć męczeńska.

Korespondent nasz z Będzina donosi:

„W d. 7-ym b. m., o godz. 3-ej po południu, pp. dyrektor i sekretarz zarządu kopalni Towarzystwa francusko-włoskiego w Dąbrowie przybyli do szybu „Paryż” i polecieli kontrolerowi, Franciszkowi Kłiszewskiemu, spuścić się po szali do kopalni na głębokość 60 sążni, celem zbadania, jaki jest jeszcze do wydobywania zapas węgla.

W chwili, w której K. wstąpił na szalę szybową, maszynista raptownie ściągnął kontrparę bębna linowy, a potem jeszcze raptownie puścił maszynę w bieg.

Wtedy to pękło górne ogniwo od łańcucha, utrzymującego szalę szybową, i ta ostatnia z nieszczęśliwą ofiarą spadła na sam spód szybu, ciężarem swoim 400-pudowym druzgocząc podłogę podszybową, i zapadając się dalej na 2 sążnie jeszcze do tak zwanego żąpla, czyli zbiornika wody kopalnianej.

Ofiarę dopiero na drugi dzień wydobyto, trzeba było bowiem dostawać się do szybu bocznym podziemnym przekopem, nad którym dobiegła cała pracowno usilnie.

Oczywiście wydobyto już tylko strasznie zeszpecone zwłoki Kłiszewskiego z połamanymi członkami i urwaną nogą.

Jak męczennik zginął na stanowisku.”

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w sali licytacyjnej magistratu odbędzie się licytacja na budowę parkanu drewnianego na cmentarzu brudnowskim, in minus od sumy kosztorysowej 475 rs. (vadium 48 rs.).

— Jutro, o godz. 7-ej wieczorem, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się ogólne zebranie członków oddziału przytułków dla rekonwalescentów. Celem zebrania ma być załatwienie dalszej egzystencji oddziału.

— W d. 16-ym b. m., o godz. 11-ej zrana, w sali licytacyjnej magistratu odbywać się będzie licytacja na sprzedaż starego żelaza, pozostałego po reparacji bruków i mostków żelaznych, ogółem około 8.160 pudów, ocenionego na ogólną sumę 4.896 rs., in plus od 60 kop. za pud (vadium 820 rs.).

— Roczne posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutów warszawskich odbędzie się d. 20-go b. m.

— D. 26-go b. m. w m. Ostrowie odbędzie się licytacja przez zapieczętowane deklaracje na porębę w leśnictwie Bisk i Zambrow 35.000 sztuk drzewa budowlanego, oraz na odstawę i obrobienie tegoż drzewa na placach, na których zostaną zbudowane koszary dwóch pułków piechoty w pow. ostrowskim. Vadium do licytacji wynosi 2,500 rs.

Karnawał w Wiedniu.

8-go stycznia.

Czterdzieści dni ma trwać w tym roku panowanie sławnego księcia karnawału — dla mizantropów zbyt długo zaiste, lecz zbyt krótko dla matek balowych, dla panien i kawalerów, zdalnych do stanu małżeńskiego, jak również dla dojrzałych już... Fikalskich.

Dziś już wiedeński *tanzlustige Backfisch* rośnie z zadowolenia, widząc obiecujący początek akcji. W przeróżnych magazynach zakupują się masami prowianty i amunicja; mama-intendent podejmuje nagle rewizję zeszłorocznych konserw balowych, które w części zostają „wyranżerowane”, w części uznane za zdatne do użytku, niemniej przeto konieczność nowych liwerunków wykazuje się oczywiście, zwołuje się więc delegacje ojcowskie, które poczyniwszy pewne (nie wykraczające z granic dyskrecji) interpelacje, przyznają w końcu żądane kredyty.

Wiedeń 10-go stycznia. (Tel. pryw. K. W.)—Bank austriacko-węgierski zniżył dyskonto na 4%.

Wiedeń 10-go stycznia. (Tel. pr. Kur. W.)—Dwie dziewczyny, przegrawszy na loterii pieniądze, będące własnością dystrybucji, utopiły się powiązane ze sobą.

Wiedeń 10-go stycznia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—W Serajewie spłonął pensjonat wojskowy.

Berlin 10-go stycznia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Tutejszy poseł rurski, hr. Paweł Szuwałow, odjechał do Petersburga, celem uczestniczenia w uroczystościach noworocznych u dworu. (Aj. półn.)

Berlin 10-go stycznia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Zdrowie cesarza polepszyło się o tyle, iż zdaniem lekarzy przesilenie szczęśliwie minęło. Noc dzisiejszą spędził cesarz dobrze, spał do godziny ósmej, nie wstawał jednakże z łóżka. Rekonwalescencja wymagać będzie jeszcze pewnego czasu.

Berlin 10-go stycznia. (Tel. pr. Kurj. W.)—Cierpienia cesarza Wilhelma są przeważnie pęcherzowe. Lekarze dokładają wszelkich starań, aby podtrzymać siły.

Berlin 10-go stycznia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Z San Remo nadeszły dziś wiadomości bardzo optymistyczne.

Londyn 10-go stycznia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—W San Paulo w Brazylii wybuchło powstanie niewolników. Porwawszy rodziny i muły, zbiegli w góry, a ścigające ich wojsko rozbili i złupili. (Nazwisko San Paulo, czyli właściwie po hiszpańsku Sao Paulo nosi w Brazylii zarówno prowincja cała, jak miasto główne tej prowincji; dalsze depesze wyjaśnią nam, czy rokosz podniesiony został w mieście, czy też w całej prowincji; przyp. red.).

Madryt 10-go stycznia. (Tel. pr. K. W.)—W Barcelonie runął magazyn zbożowy i pod gruzami pogrząbnął wielu robotników w.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go stycznia. (Tel. pryw. Kurj. W.)—Słaba tendencja wczorajszej giełdy przeniosła się na dzisiejsze zebranie, które odznaczało się również beczynnością. Podróż ministra wojny, jen. Bronsarta, do Friedrichsruhe w sprawie kosztów, jakich wymagać będzie wykonanie projektowanej ustawy o powiększeniu armji, oddziaływała zniżkowo na giełdę. Dążność giełdy przy zamknięciu czynności słaba. Wartości rurskie uległy dalszej niżce. Ruble spadły o 80 fen. w transakcjach natychmiastowych i o 75 fen. w końcomiesięcznych. Wexle na Warszawę o 90 fen. niżej — na Petersburg o 1 markę. Pożyczka wschodnia straciła 30 kop., listy zastawne zaś 10 kop. Listy likwidacyjne, kupony celne i pożyczki premjowe rurskie notowano niżej. Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej obniżyły się o 1 1/10 %, a kredytówki austriackie o 1%, dyskonto prywatne bez zmian. Ceny żyta pozostały na poziomie wczorajszym.

Berlin 10-go stycznia *notowanie urzędowe giełdy.*

Bil. ban. rus. w tr. nat.	176.60	Akcie d.ż.war.-wied.	137.30
Wexle na Warszawę	176.10	Akcie kredytowe	139.—
Wek. na Peters. krótk.	175.60	Weksle na Lon. krótk.	20.35 ⁵
Wek. na Petersb. dług.	174.40	Wek. na Lon. dług.	20.28
Bil. ban. rusk. na dost.	176.25	Żyto w tow. gotow.	124.50
Wschodnia pożycz. II em.	53.—	Żyto na wiosnę	126.50
Listy zast. serji I-ej	54.50		

Kursa z d. 9-go stycznia: 177.40, 177.—, 176.60, 175.40, 177.—, 53.30, 54.60, 139.—, 140.—, 124.50, 126.50.

Petersburg 10-go stycznia.—Wexla na Londyn 20 27/32, Pożyczka premjowa I-ej emisji 270 1/2.—Pożyczka premjowa II-ej emisji 249 3/4.—Półimperjały 9.14.

Gdańsk 9-go stycznia. *Pszenica:* cena najwyższa 7.45, regulacyjna bieżąca 6.80.—na dostawę wiosenną 7.30. *Żyto:* cena najwyż. za polskie 3.95, regulacyjna 3.95.—, na dostawę wiosenną 4.10. *Jęczmień browar.*—, *jęczmień na paszę*—, *Groch na paszę*—.

Ceny zboża z dnia 10-go stycznia 1888-go r., na stacji Praga drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.—*Pszenica* w wyborze 105—107, średnia 101—104, ordynaryjna 90—100. *Żyto* wybor. 61—62, średnie 60—61, ordynaryjne —. *Jęczmień wyborowy*—, średni —, ordynaryjny —. *Groch wyborowy*—, średni 60—65, ordynaryjny 56—59. *Gryka* —, *Kasza jaglana wyborowa* —, B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. (Sprawozdanie tygodniowe z handlu zbożem na główniejszych rynkach międzynarodowych). — *Gdańsk* w zeszłym tygodniu miał cokolwiek większe dowozy. Silny mróz, dochodzący do 19 stopni Réaumur, paraliżował bardzo interes, ponieważ gruby lód na Motłwie i Wiśle uniemożliwił komunikację parowcami pomiędzy Gdańskiem a Nowym Portem, dokąd wysyłanie zboża kłopotliwie połączone jest ze znacznymi kosztami. Okoliczności te podziałały wczoraj niekorzystnie na pszenicę krajową, która młynarze kupują dość ochotczo, pomimo tego wszakże ceny jej obniżyły się o 2 marki. Sprzedaż pszenicy transitowej była bardzo możolna. Wartość jej obniżyła się prawie o każdym dniem i ceny wykazują różnicę 3—4 marek na niekorzyść towaru w stosunku do cen ubiegłego tygodnia. Obrót wynosił około 2,900 tonn, ceny polskiej były od 101 marek przy 109 funt. wagi, ceny rurskiej 126 i. 119 m. do 127 funt. 126 marek za tonnę. Żyta dowieziono trochę więcej, a ponieważ do zachodnich Niemiec wskutek utrudnionej żeglugi na Renie nie sprządać nie można, ceny na żyto krajowe obniżyły się o 4 m., na transitoowe zaś o 2—3 m. na tonnę. Podaż jęczmienia krajowego była bardzo mała, że jednak niema wcale popytu na eksport, ceny obniżyły się ponownie. Za polski towar również jak za rurski płacono także taniej. Owies transito bez zmiany. Uspokojenie dla grochu przy większej podaży słabe i ceny znowu niższe. Rzepak galicyjski tr. 200 m. za tonnę. Lnianka rurska tr. bardzo nieczysta 90 m. za tonnę. — *W Anglii* mróz początkowo silny, później temperatura łagodniejsza. Ogólne uspokojenie targów było dla pszenicy mocne przy cenach 6 d. do 1 sh. wyższych. W Australji i Kaliforniji zakupiono po większą ilość zboża, natomiast handel z Indjami i Rosją był mały. Z atlantyckiem wybrzeżem północnej Ameryki nie przeprowadzono żadnej znaczniejszej tranzakcji, wskutek zbyt wygórowanych żądań. Londyn w poniedziałek ubiegłego tygodnia: angielska pszenica spokojnie, zagraniczną handel umiarkowany pół do 1 sh. wyżej, niż przed dwoma tygodniami. Wszystkie inne artykuły mocno i lepiej jak w zeszłym tygodniu. We środę pszenica spokojnie, zagraniczną sprzedawano po pełnych cenach. Ceny maki podnoszą się, jęczmień na słód, kukurydza i owies zwykły; rurski owies pół sh. wyżej. — *Liverpool* we wtorek: pszenica stała, mąka mocno. *Hull:* angielska pszenica 6 d., zagraniczna 6 d. do 1 sh. wyżej. Zboże jare mocno. Kurydza odeska 6 d., amerykańska 1 sh. drożej. — *Leith* we środę: targ spokojny charakter świąteczny. — *Francja:* targi mocne. — *Belgia:* targi mocne i uspokojenie częścią zwykłą. — *Holandja:* tendencja początkowo mocna, później słabsza. — *Prowincje Nadreńskie i Westfalja* okazują popyt na pszenicę i żyto, lecz jedynie z późniejszą dostawą, ponieważ obecnie, kra idącą Renem, przeszkadza żegludze. — *Austro-Węgry:* nastroj targów mocny. Od czasu wiadomości pokojowych ceny na dostawę zniżkowe. — *Berlin:* Handel dostawowy miał charakter zupełnie spokojny i ceny stały trochę. Za pszenicę płacono w końcu 50 f. taniej, za żyto zaś o 1 markę. — *Newy-York:* w pierwszych dniach tygodnia panowała tu dla pszenicy nader mocne uspokojenie, przy cenach zwykłych, później wszakże osłabło i ostatecznie notowania słabsze są o pół cent. Mąka bez zmiany. Zapasy kontrolowane wynoszą 44,421,000 buszli wobec 62,730,000 buszli w roku zeszłym.

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE.

Z dnia 10-go stycznia.

Zaofiarowanie zboża w dniu dzisiejszym było niewielkie, a wskutek tego wyrodziła się tendencja zwyżkowa. Żyta nadesłano ośm wagonów, pomiędzy temi niektóre zostały już poprzednio z próbek sprzedane, dziś za wyborowe ziarno płacono po 64 kop. za pud, mniej czyste ziarno ofiarowano po 62 kop. pud. Pszenicy do magazynów tranzytowych nadszedł jeden wagon, obroty miejsca nie miały, za wyborowy towar płaconoby 1,03 do 1.08 kop., za średni 96—99. za ordynarny 85—93. Jęczmienia znajduje się obecnie w magazynach tranzytowych 6 wagonów, za wyborowy żądano 70 do 75 kop., za średni 60 do 65. Owsa nadesłano dziś trzy wagony, pozostało zaś z dni poprzednich również wagonów 3. Towar przeważnie średni i źle doczyszczony. 1000 pudów z trudnością sprzedano po 58—61 kop. Poszukiwany był owies rurski, chciano płacić za ten gatunek 67 kop. W ogóle za wyborowy żądano do 69 kop., za średni do 65, za ordynarny do 58. Grykę, której znajduje się w magazynach tranzytowych jeden tylko wagon, sprzedanoby po 80 kop. Kaszę gryczaną nie zajmowano się zupełnie. Jest jej do sprzedania 4 wagony. Kaszy jaglanej znajduje się w magazynie 9 wagonów, żądają 88—108 kop. Prócz tego są w magazynie 2 wagony makuchów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu R.* — Projekt sz. pana nie da się urzeczywistnić. Benefis literackie, tak jak je pan pojmuję, z pewnością nie znajdują zwolenników w gronie... literatów. Powtóre zaś, czy sz. pan sądzi, iż pisma nasze mają wielką rozprzedaż numerów pojedynczych? Cóż to więc byłoby za benefis pięć- lub nawet 50-rublowy!

— *Panu K.* — Projekt urządzenia biur porady prawnej, dziś tak rozgłoszony dzięki artykułom *Prawdy* i *Gaz. sąd.*, podał po raz pierwszy p. Mieczysław Bierzyński w *Kurjerze warszawskim* jeszcze w r. 1884 (nr 248).

— *Państwu Ludwikowstwu Nis.* — Mogą być sz. państwo pewni, iż w sprawach ubóstwa żadnem względami wyznaniowem i naszej administracji ofiar się nie kieruje. Jeżeli więc do innych proponowanej zasady nie stosujemy, nie możemy jej wprowadzać i do tego działu. Zresztą: jaknajmniej formalności, a jaknajmniej serca i chęci do pracy.

— *Stalemu prenumeratowi A. S. G.* — Tabelkę losowania węgierskich losów Czerwonego krzyża zamieściliśmy w Nr 339-ym z d. 8-go grudnia, wydanie wieczorne.

— *Chmielarzowi.* — Jan Kleniewski — Królewska 6, Juljusz Mosdorf — Elektoralna 4, B. Werner i S-ka — Królewska 8. Tylko te znamy.

— *Panu A. R. w Petersburgu.* — W zasadzie projekt przyjmujemy, prosimy tylko o bliższe określenie i podanie warunków.

— *Panu Stanisławowi Orz.* — „Po napadzie tatarów” — nie do druku.

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu publicznemu warszawskiemu.

Tamka № 35. — Posiedzenie dnia 29 grudnia 1887 r.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	U W A G I
68	Chmielna	Fejg Katarzyn	Wdowa, dz. dr. 6-ro.
16	Hoża	Zakościelna Józ.	Wdowa dz. dr. 4-ro, matka stara chor.
8	Sosnowa	Moczyńska Apo	Mąż nieobecny, chora, dz. 3.
33	Twarda	Frimet Fefer	Wdowa, dz. drob. 4-ro.
68	Piękna	Dembowski Fel	Chory, żona chora obłożnie, dz. dr. 3.
5	Piekarska	Nowakowska K	Chora, mąż sparaliżowany.
4	Żytnia	Księżka Klara	Mąż nieobecny, dz. dr. 5-ro.
17	Wolność	Bogdański Paw	Sparaliżowany.
55	Niska	Itta Frenberg	Wdowa, dzieci dr. 3.
15	Wolność	Lew Fajga	Wdowa chora, dz. dr. 3-ja.
33	Tamka	Weud Henryk	Żona chora, dz. dr. 4-ro.
11	Lipowa	Lucyńska Mar.	Mąż chory, dz. dr. 4-ro.
16	Fabryczna	Gajderowicz A.	Wdowa chora, dz. dr. 4-ro.
93	Solec	Witerska Józ	Mąż nieobecny, dz. dr. 3.
11	Lipowa	Godziszewska S	Wdowa chora, dz. dr. 4-ro.

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* W wykonaniu zapisu ś. p. Jakóba Fontany z dnia 20 marca 1773 roku, na posiedzeniu z dnia 2 (14) listopada r. z., z procentów od legowanego kapitału, naznaczyła, tytułem wsparcia, sumę rs. 45 p. Julji Stankiewiczowej, biednej wdowie, obarczanej dziećmi.

Wsparcie to z kasy rady miejskiej wypłacone zostało. Naczelnik zakładów dobroczynnych rzeczywisty radca stanu K. Fuchalski. Sekretarz rady Lechowicz.

— *Zarząd warszawskiej gminy starozakonnych,* podaje do wiadomości publicznej o wakujących dla biednych tutejszej gminy starozakonnych wsparciach z niżej wymienionych legatów w zawiadywaniu zarządu gminy pozostających.

1) Z legatu niegdy Hersza Goldberga do rozdziału w rocznicę śmierci testatora 22 szwat t. j. 23 stycznia (4 lutego) 1888 r. roczne procenta w sumie rs. 187 kop. 50, z których jedna połowa przeznaczoną jest dla biednych krewnych testatora wyznania mojżeszowego, druga zaś połowa dla biednych tegoż wyznania, w ogóle, z gminy tutejszej.

2) Od ofiary b. p. Anny Fonleib przypadają do rozdziału w rocznicę śmierci ofiarodawczyni 18 adar, t. j. 18 lutego (1 marca) 1888 roku, roczne procenta w sumie rs. 140 kop. 74 przeznaczone na wsparcie dla biednych wdów wyznania mojżeszowego.

Osoby pragnące ubiegać się o wsparcia z funduszy powyższych winne wnieść do zarządu gminy podania, a mianowicie: z legatu niegdy H. Goldberga najpóźniej do dnia 15 (27) stycznia, zaś z legatu niegdy Anny Fonleib najpóźniej do 8 (20) lutego 1888 r. z załączeniem poświadczenia ubóstwa, wydanego przez opiekuna ubogich wyznania mojżeszowego właściwego cyrkułu; biedni zaś krewni niegdy Hersza Goldberga winni oprócz tego przedstawić dowody przekonywające o ich pokrewieństwie z testatorem.

Za prezesa członka zarządu L. Korngold. Sekretarz I. L. Groszlik.

Bracia Lesser
Rymarska Nr 12.

Polecają

Wielki Wybór Wachlarzy
w cenie od Rs. 1 do Rs. 50. 46

— Zamówienia na **Węgiel kamienny** po 83 do 95 kop. za korzec przyjmuje dom handlowy J. L. Ehrlich. Rymarska 8. Telefon 47. 9

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją Łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	10 — rano	8 — wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Osobowy	7 40 rano	10 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Nadwiślańska do Miawy:		
Pocztowy	6 5 po poł.	11 14 rano
Osobowy	9 — rano	8 24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej:		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej:		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.